

Dawid Podsiadło, Bela

Mieszkam na Ochocie
Minał wrzesień, maj
W Przedpokoju stoi szwedzkie łóżko
Mam już plan
Bo przecież nie każde łóżko
Musi mieć swój cel z góry
Z balkonu woda leje się

Mówię dużo rzeczy w które wierzyć chcę
Chociaż często sam nie jestem pewien
Co to jest
Więc włączę kolejny sezon
i znów zastygnę na pół,
Albo i cały dzień

Jej ciepły głos
Obudzi mnie
Znów mówi przez sen
Jej ciepły głos
I szczery śmiech
Mój ulubiony dźwięk
Gdy jesteśmy tu ja nie chce biec
Powoli idę
Gdy jestem tu
Mam czego chcę – znów mówi przez sen

Prysznic sprawia że wyrzuty sumienia mam
Usprawiedliwiam się sceną z „Casino Royale”
Bo PRZECIEŻ oni w ogóle nie myli się
Tylko topili smutki w morzu łez
Rzadko się stąd ruszam
Myślę, to błąd
W moich żyłach zamiast krwi już chyba płynie prąd
Na koniec jesteśmy chwilą
Pamiętaj o tym
Gdy zechcesz szybciej z mostu zejść

Jej ciepły głos
Obudzi mnie
Znów mówi przez sen
Jej ciepły głos
I szczery śmiech
Mój ulubiony dźwięk
Gdy jesteśmy tu ja nie chce biec
Powoli idę
Gdy jestem tu
Mam czego chcę – znów mówi przez sen

I znów biegnie kot
Usłyszał głos, który przecież słyszałem też
Kolejny dzień powtórzy schemat swych dróg
I znów będzie tu
Nie zmienię nic
I choćbym chciał, to już nie moja gra
Usłyszał głos i gna
On jej i ona jemu pięknem dnia